Nr 247. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sroda 28 Listopada 1923.

Rok XLII.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . 400.000 mkp. Z odnoszeniem . 430.000 „ przesyłką poczt. 420.000 „ Za granicą . . . 800.000 „
Cena numeru 20.000 marek polskich
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ulica św. Anny L. 3. Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe . . . . . 4.000 mkp. Nekrologi . . . . 6.000 „ Nadesłane . . . . 9.000 „ Po kronice . . . . 12.000 „ Na I-szej stronie 16.000 „ Drobne od słowa. 2.000 „ (najmniej 10 słów) Układ tabelaryczny 50% drożej. Zamiejscowe . . . 50% „ Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956.

Chwilowe zażegnanie przesilenia

(Korespondencja „N. Reformy").

Warszawa, 25 listopada.

Ojczyzna uratowana! Minister skarbu p. Kucharski zostaje na swoim odpowiedzialnym urzędzie. Przez dwa tygodnie wrzało w klubie Piasta, wygrażano się w Chadecji przeciw temu ministrowi, zapowiadała się też przeciw niemu walka w radzie finansowej, którą minister Kucharski od początku traktował z partesem i lekceważąco, nie wtajemniczając jej w swoje, jak zwykle, bardzo daleko sięgające plany sanacyjne, które rozbijały się dotąd nielitościwie o twardą teraźniejszość. Wywoływało to konsternację, zwiększającą się wobec niesłychanego spadku polskiej waluty i rosnącej w zawrotnem tempie z dnia na dzień drożyzny.

W klubie Piasta odczuwano wielką za to, co w kraju wogóle się dzieje i co stać się jeszcze może, odpowiedzialność, spadającą już nietylko na klub p. Witosa, ale na całe jego stronnictwo, coraz silniej minowane przez Jedność Ludową p. Dąbskiego i przez Wyzwolenie. W klubie Piasta odzywały się coraz silniej głosy przestrogi i protestu przeciw dalszemu pozostawaniu w większości rządowej, rujnującej swoją polityką cały kraj, doprowadzającej go nad brzeg zupełnej ruiny. Zapowiadały się też nowe secesje z klubu Piasta, gdyby z obecnego stanu rzeczy nie wysnuł konsekwencyj. Nawet sam premjer Witos oddawał już swoje premjerostwo na całopalenie dla publicznej sprawy. Zdawało się więc, że klub Piasta wywoła już nietylko przesilenie na stanowisku ministra, lecz w całej większości i w rządzie.

Tymczasem dla wtajemniczonych już od paru dni widocznem było, że tej potrawy, którą na tyglach Piasta warzono, nie należy jeść na gorąco. P. minister skarbu ma swój spryt i nie na darmo rozporządza organami usłużnej prasy endeckiej. Już przed kilku dniami pojawił się w „dwugroszówce" inspirowany artykuł (Zob. Nr. 246 „N. Ref." Dział ekonomiczny. Przyp. red.), zapowiadający, jakie to dewizy wysokocenne wniosą rolnicy za produkta rolne, wywożone za granicę, jak to przemysłowcy górnośląscy wpłacą 25 miljonów franków złotych na rachunek podatku majątkowego. — Rząd uzyska stąd fundusze na wyrównanie niedoboru i „prawdopodobnie" już w ciągu grudnia wstrzyma druk marki polskiej, po czem niechybnie nastąpi błogosławiony okres stabilizacji marki polskiej i to, czego wszyscy tak łakną: wstrzymania drożyzny. Koroną zbawczego dzieła będzie Bank emisyjny i nowa waluta.

I czegóż, niewdzięczny narodzie, chcesz więcej od tego ministra — mówiono w sferach Z. L. N. Przecież ten finansista uzdrowi skarb, tylko... nie zaraz. Trzeba poczekać. Dobre czasy idą i już są za pasem! I takiego mistrza sanacji chcecie obalać? To samobójstwo — kraju oczywiście, to zbrodnia!

A tymczasem dolar pędził w górę, jak opętany, akcje spadały, drożyzna śmiała się z p. ministra.

W klubie Piasta wrzenie przekraczało stopnie, notowane na podręcznym termometrze Reaumura. Wrzało także w Radzie finansowej, z której obrad „prywatne" tylko dochodziły wieści, między innemi, że pos. Byrka z P. S. L. Piasta ma rozpocząć na najbliższem posiedzeniu atak generalny na ministra skarbu. — Wszystko było gotowe do jego obalenia. Tymczasem z czwartku na piątek coś stało się za kulisami większości rządowej. Jeszcze w piątek przed posiedzeniem Rady finansowej mówiono o upadku ministra Kucharskiego, jako o rzeczy pewnej. Stała się jednak niespodzianka. Pos. Byrka wycofał w ostatniej chwili z terenu Rady finansowej swoją opozycyjną kolubrynę, minister skarbu rozwinął taki plan sanacji finansów, że cała opozycja ucichła.

Wreszcie rządowa P. A. T., która dotychczas dyskretnie przemilczała kontrowersje w Radzie finansowej, nagle w sobotę przemówiła. Zwiastowała ona w swoim komunikacie zdumionej tak zw. „opinji" publicznej, że na posiedzeniach Rady finansowej ujawniła się w całej rozciągłości (słowa komunikatu) **zupełna harmonja** (sic!) między planami, przedstawionemi przez ministra skarbu, a zapatrywaniami członków Rady. Ustalono **„wspólnie i zgodnie"** wytyczne postępowania w kierunku prac ustawodawczych, połączonych z Bankiem emisyjnym, ustawą monetarną i waloryzacyjną, no, i w kierunku „ustalenia" równowagi budżetu. Wobec tego jest już tylko kwestją egzekutywy podatkowej podniesienie dochodów państwa, zwłaszcza w zakresie podatków bezpośrednich, drugorzędną jest sprawa oparcia przedsiębiorstw państwowych „na zasadach gospodarki prywatnej". Reszty dokona zasada oszczędności, tak świetnie stosowana przez rugi urzędnicze i przerzucanie wydatków na najżywotniejsze cele na zrujnowane finansowo zarządy samorządowe itp. „Przygotowanie opinji — kończy komunikat P. A. T. — o gotowych już projektach ministra skarbu w dziedzinie sanacji skarbu, będzie przedmiotem prac w najbliższych dniach".

W czem więc i na jakiem tle wytworzyła się nagle taka „harmonja" między Radą finansową a ministrem skarbu, jeżeli jego projekty sanacji skarbu będą dopiero przedmiotem prac w najbliższych dniach? To znowu tajemnica, którą konszachty partyjne niebawem wykryją. Nie nadarmo i nie bezcelowo większość rządowa skonstruowała Radę finansową wedle klucza partyjnego, nie dopuszczając do niej nikogo z poza Sejmu i Senatu. Przecież tylko partyzanci klubowi mogą wiedzieć, co wyjdzie państwu na zdrowie.

Klub Piasta uratował ministra Kucharskiego, no i rząd cały, który byłby się prawdopodobnie rozleciał, w razie dymisji tego ministra. Ale czy ten klub uratował wogóle na dłuższą metę cały gabinet i czy uratował przez to swoje stronnictwo? W chwili, gdy piszę te słowa, odbywa się w Warszawie niezwykle tłumnie obesłany kongres Jedności Ludowej i Wyzwolenia. Tysiące delegatów przybyło na ten kongres. Odezwą się tam niewątpliwie głosy ostrej krytyki pod adresem Piasta a równocześnie ułożony będzie plan przeciw niemu zwrócony wspólnej kampanji. P. S. L. Piast może po niewczasie przekonać się, że ratując min. Kucharskiego, zaryzykował życie swojego całego stronnictwa, topniejącego pod względem terytorjalnym już zbyt widocznie.

Wracając do spraw sejmowych, zwrócić jeszcze muszę uwagę na niebywały w dziejach parlamentaryzmu wogóle fakt **dymisji ministra Szeptyckiego.** Właściwie sam ten fakt nie narusza parlamentaryzmu ani konstytucji, ale spsób jego dokonania jest czemś horendalnem i niebywałem. Dopero bowiem na piątkowem swojem posiedzeniu dowiedział się Sejm z ust swojego marszałka, że minister spraw wojskowych, jen. Szeptycki, na swoje żądanie **już 5 listopada** otrzymał dymisję, którą przyjął i podpisał prezydent Rzeczypospolitej, poruczając równocześnie jen. Szeptyckiemu „kierownictwo" ministerstwa spraw wojskowych.

O dymisji jen. Szeptyckiego obiegały już wieści z końcem października z powodu skreślenia przez min. skarbu z budżetu wydatków na armję, które jenerał uważał za konieczne i nieodzowne. Ale gdy urzędowego potwierdzenia tych informacyj nie było, przypuszczano, że kontrowersja między ministrem skarbu i spraw wojskowych została wyrównana i że jen. Szeptycki funkcjonuje dalej jako minister. Nagle, **po siedemnastu dniach** od podpisania jego dymisji przez prezydenta Wojciechowskiego i powierzenia mu kerownictwa jego dotychczasowego resortu, dowiaduje się Sejm o dokonanym fakcie.

Incydent to niesłychany. Sejm odbył bowiem w międzyczasie szereg posiedzeń, na których rząd miał aż nadto wiele sposobności zawiadomić go, że z gabinetu ubył minister tak ważnego resortu, jak spraw wojskowych. Powtóre incydent ten ma stronę antykonstytucyjną, albowiem konstytucja nie zna właściwie „kierowników" ministerstw, lecz tylko ministrów przed Sejmem i Senatem odpowiedzialnych. — Pokazuje się więc, że jen. Szeptycki od 17 dni jako kierownik ministerstwa wojny, był odpowiedzialny jedynie przed radą gabinetową, ale nie przed Sejmem i że w dniach krwawych zaburzeń strajkowych, wywołujących starcia z wojskiem, Rzeczypospolita nie miała już odpowiedzialnego przed Sejmem i Senatem ministra spraw wojskowych. Jak dotąd, Sejm przyjął w milczeniu ten fakt niezwykły, zajęty kwestją wydania sądom posłów socjalistycznych.

Pommo więc chwilowego zażegnania przesilenia na stanowisku ministra skarbu, nie ustaliły się wszystkie pozycje w rządzie. O tekę ministra spraw wojskowych zaczną się teraz przetargi partyjne, a dołączą się do nich rokowania **o obsadzenie ministerstwa robót publicznych.** Jak się bowiem dowiaduję w ostatniej chwili, minister Łopuszański zdecydowany czy też zmuszony jest ustąpić. Nastręczają się jednak trudności, oczywiście partyjne, w wyszukaniu jego następcy.

Tak więc sytuacja w rządzie i większości nie ustaliła się. Rząd nie odszukał dotąd dla siebie równowagi w stronnictwach większości. Zwłaszcza stronnictwa prawicowe, mające silny punkt oparcia także w Wielkopolsce, zaniepokojone są postulatem parcelacji dóbr martwej ręki, przeciw któremu oświadcza się stanowczo ludność katolicka Wielkopolski. Jeżeli się doda do tego bardzo dwuznaczne stanowisko Chadecji wobec rządu i organizowanie się stronnictw lewicy, to przyjść się musi do przekonania, że przesilene w rządzie i ustosunkowaniu stronnictw większości przechodzi w stan przewlekłej choroby, która fatalnie odbija się w pierwszym rzędzie na kursie marki polskiej rujnującej całą ludność drożyźnie. Dość powiedzieć, że wczoraj na tutejszej czarnej giełdzie za dolar płacono 3 miljony mk!

I. t.

Min. Kucharski a waloryzacja

Warszawa, 26 listopada (Tel. wł.) Sytuacja przesileniowa **na razie nieco osłabła.** Od jutra jednak, po przyjeździe posłów do Warszawy, należy się **spodziewać w dalszym ciągu narad i pertraktacyj w kierunku utworzenia podstaw pod nową koalicję rządową.**

Również i sytuacja p. Kucharskiego **nie jest wyraźna,** mimo okrzyczanego zwycięstwa jego na ostatniem posiedzeniu Rady finansowej. W każdym razie p. Kucharski **potknąć się może obecnie o projekt ustawy waloryzacji,** co do którego **istnieją zasadnicze różnice zdań nawet w łonie stronnictw rządowych.** I tak **grupa Dubanowicza** stanowczo głosować za projektem nie będzie ,a ewentualnie pod presją innych stronnictw prawicy **ogranicz się tylko do zamanifestowania swego stanowiska przez uchylenie się od głosowania.** Projekt waloryzacji p. Kucharskiego **może uratować tylko lewica,** która jednak postawiła jeden warunek, że głosować będzie za ustawą tylko wówczas, **gdy przejdzie proponowana przez opozycję waloryzacja kredytów,** wniesiona do ustawy pod postacią poprawki. Gdy p. Kucharski na tę poprawkę się nie zgodzi, **wówczas los tej ustawy jest więcej niż problematyczny.**

POŁĄCZENIE SIĘ „JEDNOŚCI LUDOWEJ" Z „WYZWOLENIEM".

Warszawa, 26 listopada (AW). Wczoraj odbyły się w Warszawie jednocześnie dwa wiece lewicy stronnictw ludowych Wyzwolenia i Jedności Ludowej. Na wiecach zapadły uchwały **połączenia się lewicy ludowej w jedno stronnictwo.** Po uchwaleniu odpowiednich rezolucyj **wiece Wyzwolenia i Jedności Ludowej połączyły się, poczem odbyły się dalsze obrady pod nowem przewodnictwem.** Na wspólnym wiecu omawiano sprawę **połączenia się klubów sejmowego i senatorskiego Wyzwolenia i Jedności Ludowej w jeden klub parlamentarny.** Na wspólnym wiecu przemawiali posłowie Thugut i Dąbski. Uchwalono rezolucję **domagającą się połączenia Wyzwolenia i Jedności Ludowej w jedno stronnictwo.** Wysłano depeszę do prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie sytuacji parlamentarnej oraz wyrażono hołd marszałkowi Piłsudskiemu. Dzisiaj od rana obradują w Sejmie zarządy obu stronnictw lewicy ludowej.

Warszawa, 26 listopada (PAT). Po odbytych wczoraj kongresach Jedności Ludowej i Wyzwolenia na podstawie odnośnych uchwał **nastąpiło połączenie obydwu stronnictw.**

WYBÓR PREZYDJUM ZWIĄZKU POL. STRONNICTW LUDOWYCH.

Warszawa, 26 listopada (Tel. wł.) W wykonaniu uchwał niedzielnego kongresu P. S. L. Jedności Ludowej i Wyzwolenia dziś w Sejmie odbyły się zgromadzenia zarządów głównych i klubów obu tych stronnictw, na których dokonano rozdziału funkcyj w stronnictwach i klubach. Wynik wyborów przedstawia się następująco: Związek P. S. L. Wyzwolenie i Jedność Ludowa prezes pos. Jan Dąbski, wiceprezesi: Malinowski, Bagiński, Chomiński i Stolarski; klub poselski Związek P. S. L. Wyzwolenie i Jedność Ludowa: prezes Stan. Thugut, wiceprezesi: Dąbski, Rudnicki, Putek; Klub senacki: prezes sen. Woźnicki, wiceprezes. Dobrudzki.

SPRAWA WYDANIA POSŁÓW SOCJALISTYCZNYCH.

Warszawa, 26 listopada (Tel. wł.) Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Sejmu znajduje się również **już po raz trzeci z kolei sprawa wydania posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka.** Sprawę tę spotka prawdopodobnie i jutro taki sam los jak na poprzednich posiedzeniach, to zn., że **spadnie ona z porządku dziennego,** gdyż komisja regulaminowa, która ma rozpatrywać w dalszym ciągu tę sprawę, zbierze się dopiero we środę.

O ZNIESIENIE MINISTERSTWA POCZT I TELEGRAFÓW.

Warszawa, 26 listopada (Tel. wł.) Pod obrady jutrzejszego **plenum** wejdzie również sprawozdanie komisji administracyjnej **o projekcie ustawy zniesienia ministerstwa poczt i telegrafów. Projekt ma zapewnioną większość,** gdyż o to ministerstwo nikt nie będzie kruszył kopij. Poczta i telegrafy **przydzielone być mają do ministerstwa przemysłu i handlu,** jako samodzielne przedsiębiorstwa państwowo-dochodowe.

O RATYFIKACJĘ UMÓW Z TURCJĄ.

Warszawa, 26 listopada (Tel. wł.) W dniu jutrzejszym uchwalić ma Sejm **ratyfikację trzech umów z Turcją, mianowicie umowę handlową, osiedleńczą i umowę o przyjaźni.** W sprawie tej obradowała dziś komisja spraw zagranicznych, która po wysłuchaniu referatu pos. Dąbskiego postanowiła przedłożyć Sejmowi wnioski o ratyfikację umów z Turcją.

PODPISANIE TRAKTATU POLSKO-ANGIELSKIEGO.

Warszawa, 26 listopada (PAT). Dziś w południe podpisany został w ministerstwie spraw zagranicznych przez ministra Dmowskiego i ministra przemysłu i handlu Szydłowskiego oraz posła brytyjskiego sir Maksa Muellera, **traktat handlowy polsko-angielski.**

ZWOLNIENIE ZE SŁUŻBY W ADJUTANTURZE ROTM. PUSŁOWSKIEGO.

Warszawa, 26 listopada (Tel. wł.) Prezydent Wojciechowski, który dziś rano powrócił ze Spały, **zwolnił** w godzinach przedpołudniowych **ze służby w adjutanturze w Belwederze rotmistrza Pusłowskiego.** W kołach sejmowych twierdzą, że **zwolnienie to stoi w związku z listem, ogłoszonym przez tego oficera w prasie endeckiej.** Decyzja p. prezydenta wywołała w kołach sejmowych **jak najlepsze wrażenie.**

WPŁATY ROLNIKÓW NA POCZET DANINY.

Warszawa, 26 listopada. (AW). Jak podają dzienniki, ściąganie podatku majątkowego z rolnictwa odbyć się ma w drodze **wywozu do 60.000 wagonów żyta, owsa i jęczmienia.** Wytwórcy rolni mają swoje organizacje wywozowe, które pod kontrolą rządu dokonają transportów i dewizy, osiągnięte z transportów, wpłacą do kasy rządowej aż do sumy 14 miljonów 500 tysięcy, jako zaliczkę na **podatek majątkowy.** Ekspedycja dozwoloną będzie **zagwarantowaniu zapotrzebowania rynku wewnętrznego.**

W OBRONIE ŻYDOWSKICH OBYWATELI POLSKICH.

Berlin, 26 listopada. (PAT). Rząd polski złożył rządowi Rzeszy notę w sprawie **poturbowania i ograbienia polskich obywateli żydów podczas zamieszek,** jakie miały miejsce dnia 5 listopada **w Berliine i w Monachjum.** W nocie tej rząd polski domaga się ukarania **policjantów, którzy przyczynili się do tych ekscesów,** oraz wypłacenia odszkodowania osobom pokrzywdzonym.

ANTIPOLSKIE DEMONSTRACJE W MOSKWIE.

Z Moskwy donoszą do Gazety Lwowskiej": Ogłoszenie oficjalnego komunikatu **rządu sowieckiego** o fiasku rosyjsko-polskich rokowań **(z udziałem delegata p. Koppa)** wywołało nowy szereg gwałtownych napadów, oraz demonstracyj natury antipolskiej.

Dnia 18 listopada odbyła się w Moskwie **wielka antipolska demonstracja.** Równocześnie przerwano wszelką robotę we wszystkich mieszanych sowiecko-polskich komisjach. Dokonano **masowych aresztowań wśród polskich obywateli,** oraz optantów, a ludowy komisarjat dla spraw zagranicznych wystosował do przedstawiciela Polski w Moskwie pismo z żądaniem natychmiastowego usunięcia szyldu z lokalu polskiej komisji repatrjacyjnej, ponieważ, wedle zdania komisarjatu rosyjskiego, już minął okres pełnomocnictwa tej komisji.

Niemal we wszystkich dziennikach moskiewskich znów ukazały się artykuły, **ostro atakujące Polskę,** a stwierdzające, iż „stosunki sowiecko-polskie pozostawiają znowu dużo do życzenia".

M. ARCYBASZEW.

Silniejsze od śmierci

(Przekład J. M.).

(Ciąg dalszy).

II.

Pan, główny kat miasta Paryża, ścinający głowy i wieszający, jak psy, zarówno morderców ,rabusiów, zdrajców państwowych, upadłych faworytów, jak i bohaterów narodowych, stał przed Janem Lemercier i ze spokojem patrzył mu w twarz.

Wysoki, prosty i suchy, z małą, pomarszczoną twarzyczką, zda się, przysypaną pyłem pergaminu, z maleńkiemi, czarnemi oczyma, w samej tylko bieliźnie i nocnym kołpaku na głowie, podobny był do gigantycznego, wyschłego mola.

Było już późno. Pokój oświetlony był jedną tylko lampką olejną i olbrzymi cień kata w ciemnym kołpaku przeginał się na sufit. W kątach było ciemno i tak jakoś strasznie majaczyły tam ludzkie szkielety, wypchane ptaki i zwierzęta.

— Czem mogę służyć? — uprzejmie spytał kat.

Jan Lemercier drgnął.

Czem może służyć kat?... W jego ustach to powszednie pytanie brzmiało niby drwiący żart wisielca. I na mgnienie oka Jan Lemercier pomyślał, że zanim uda się lub nie uda to straszne doświadczenie, człowiek ten temi oto swemi suchemi, żylastemi, już staremi rękami, ozięble zabije go, Juljusza!... Dotychczas, tak jakoś nie przychodziło mu to na myśl. Naturalnie, wiedział on dobrze, że Juljusz jest skazany, ale ta śmierć ukochanego ucznia wydawała mu się tak oczywistą niedorzecznością, że nie mógł w nią wierzyć. I dopiero teraz, w obecności tego długiego, wyschłego człowieka, podobnego w swoim nocnym kołpaku do dobrego starego ogrodnika, który wstał z ciepłego łóżka, Jan Lemercier zrozumiał całe okrucieństwo tego, co się stało, w całej jego nieskomplikowanej i strasznej prostocie.

Jutro Juljusz umrze!... Położą go na deskę, związanego i bezbronnego, niby bydlę w rzeźni i utną mu głowę!... I chociażby to nie wiem jak było bezsensownem, okrutnem i ohydnem, chociażby to nie wiem jak przeczyło wszystkim uczuciom ludzkim, rozmowi i sumieniu — to stanie się!... Jest to taksamo okropne i prosto, jak istnienie tego oto starego jegomościa w bieliźnie teraz i nocnym kołpaku, który żyje tylko po to, aby spokojnie i wprawnie zabijać ludzi!...

— Czem mogę służyć? — powtórzył kat.

Jan Lemercier milczał i drżał na całem ciele od połatanych pończoch, aż do rudej peruki.

Kat uczynił gest zdumienia.

Blada twarz Juljusza Martine'a zamajaczyła przed starym uczonym i przypomniała mu, że nie ma on prawa poddawać się słabości i rozpaczy, skoro on sam, przeżywający swą ostatnią noc, polecił mu tak ważną i wielką sprawę, ostatnią wolę swego życia.

Ale kat przerażał go. Zdawało mu się, że żółte, wyschłe ręce tego człowieka czuć krwią, że pożółkł on i wysechł od przedśmiertnych krzyków zamęczonych ofiar.

— Przyszedłem tu, panie kacie... — wyjąkał Jan Lemercier, jąkając się i nie rozumiejąc sam, co mówi — po to... to jest w sprawie pewnego eksperymentu, i... właściwie mówiąc... jest to tak ważne dla nauki... że pan... sądzę przecież...

— Ja nic a nic nie rozumiem, monsier! — wzruszył ramionami kat, a jego olbrzymi cień na suficie ze zdziwieniem zamotał kołpakiem na głowie.

Jan Lemercier opamiętał się.

— Jutro pan, prawdopodobnie, będzie musiał... dokonać stracenia jednego.. mojego młodego przyjaciela... Juljusza Martine'a... — odezwał się.

— Juljusza Martine'a? — marszcząc czoło i jak gdyby usiłując coś sobie przypomnieć, powtórzył kat.

— Tak, tak... Juljusza Martine'a...

— Pozwólże pan... a z kim mam przyjemność mówić? — naraz przerwał kat.

— Nazywam się Jan Lemercier, ja...

— Jan Lemercier?! — ze zdumieniem zawołał kat, przyczem wysoko wzniósł siwe brwi. — Jan Lemercier, który ustalił nową teorję obiegu krwi?...

— Tak, jestem Jan Lemercier — machinalnie powtórzył staruszek.

Twarz kata, dotychczas surowa i beznamiętna, zajaśniała uśmiechem, pełnym szacunku.

— Więc ja mam szczęście widzieć Jana Lemercier!... znakomitego uczonego Lemercier!— powtórzył kilkakrotnie, jakby nie dowierzając sobie. — Czcigodny profesorze... jestem tak szczęśliwy, że udało mi się... Pozwólże pan!

Kat pospiesznie zrzucił na podłogę jakieś gałgany i podał taburet Janowi Lemercier.

— Czemże mogę być użytecznym panu profesorowi?

Jan Lemercier siadł machinalnie. Wysoki, suchy kat, człowiek, zabijający ludzi, stał przed nim, zsunąwszy kołpak, uśmiechając się ciekawie i patrząc mu w oczy ze szczerym zachwytem, a mały staruszek w zacerowanych popielatych pończochach i rudej peruce siedział w taburecie i patrzył poważnie na zgiętego w ukłonie kata, niby profesor na pilnego i wzorowego ucznia.

— Tak jest, pan może oddać wielką usługę... nie mnie, lecz nauce!... — rzekł, wymownie podnosząc palec w górę. Ten Juljusz Martine, skazany...

— Pozwólże pan — przerwał kat, z mimowolnem drżeniem w głosie — ten Juljusz Martine, czy nie jest to ten...

— Tensam!... — cicho odparł Jan Lemercier.

Zgroza odbiła się w oczach kata. Zwiesił głowę.

Nastała długa, uroczysta cisza.

— Więc jakżeż? — nieśmiało wybąkał kat.

— Omyłka!... Okropna omyłka!... Denuncjacja... Znaleziono u niego listy opata Trenois... Pan rozumie, że Juljusz Martine był dalekim od wszelkiej polityki... Te listy były listami jednego uczonego do drugiego, niezależnie od ich przekonań politycznych. Ale korespondencja z emigrantem, wrogiem ludu!... Dowodziłem, prosiłem, przekonywałem... Oni nie chcą słuchać!... I oto...

Głos staruszka załamał się, a chwyciwszy się za głowę, Jan Lemercier począł kołysać się z boku na bok, jakby od silnego bólu. Kat zmieszany, patrzył na niego.

Naraz Jan Lemercier rozpaczliwym gestem zerwał perukę i wówczas jego głowa, zupełnie pozbawiona włosów, podobna do różowego jajka, obnażyła się tak nagle, że kat nawet cofnął się przestraszony. Ale Jan Lemercier nie dostrzegł tego. Cisnąwszy perukę na podłogę, zakrył dłońmi łysinę i zawył żałośnie:

— Tak jest, tensam!... Juljusz Martine! Przejasna, wielka głowa... A jakżeż serce, gdyby pan wiedział!... Jakże on był oddany nauce, jakie możliwości kryły się w nim!... I ci głupcy, mniemający, że walczą o wolność ludzkości chcą go zabić! Toż w jednej jego głowie tkwi więcej wolności, niż we wszystkich ich głupich konwentach i komunach!... Proponowałem im osadzić Juljusza w wiecznem więzieniu, byle tylko dali mu tam możność pracowania dla nauki... Oni nie zgodzili się!... Dla triumfu potrzebną im jest głowa Juljusza Martine'a!... Biedni i ślepi szaleńcy!... Za te wszystkie dobrodziejstwa wolności, które oni przyniosą ludzkości ludzkość nie przebaczy im tej śmierci!... Padnie ona, niby krwawa plama, na ich sztandar, a wszystkie ich ideały będą przesiąknięte krwią!. Barbarzyńcy, ślepcy, kretyni!... Zamordowali Archimedesa, otruli Sokratesa!... Oto jest — tłum!...

Kat wtórował jego żałosnemu jękowi.

Wreszcie Jan Lemercier umilkł i zapłakał.

(C. d. n.)

Nudna uroczystość

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 20 listopada.

Wracam z parlamentu, z pierwszego posiedzenia nowo wybranej „Rady Narodowej". Nudna uroczystość. A może ja tylko byłem znudzony? O wyznaczonej godzinie, punktualnie — wszedłem do loży dziennikarskiej. Zastałem pustki. W sali posiedzeń krzątało się kilku woźnych „Nowego ojca", ani na lekarstwo. Na galerjach kilkadziesiąt osób z minami, jak gdyby nie z ciekawości, lecz raczej z urzędu tu się zgromadziło. W Wiedniu nazywają to „watowaniem" sali. Zegar nad fotelem prezydenta wskazuje pięć minut po jedenastej. Stary dziennikarz we mnie zaczyna się niepokoić. Spostrzegam, że sala nieopalona. To może — przychodzi mi do głowy — posiedzenie odroczone? Może nie! Bo przecież woźny przedłożenia rządowe posłom na pulpity kładzie. Robię krok naprzód i przed własnem w loży dziennikarskiej znajduję się miejscem, jakie przed z górą trzydziestu laty jako sprawozdawca parlamentarny „Nowej Reformy" „urzędownie" zająłem... W sali ciągle jeszcze pusto i zimno. Usiadłem na „swojem" miejscu, w pierwszym rzędzie loży. Zegar wskazuje kwadrans na dwunastą. Czasem dziennikarz z papierosem w ustach głowę wtyka i szybko ją cofa. Widocznie czas jeszcze na wypalenie papierosa do cna.

Wpadłem w zadumę. Dawniej — pomyślałem... Wiedziałem, że może stereotypowe „dawniej" nie minie. Opisując sceny z teraźniejszości, mimowoli pod pióro cisną się porównania z minioną przeszłością. Myśli przeobrażają się ustawicznie w antitezy. A więc: dawniej, przedewszystkiem tego rodzaju uroczystości, jak otwarcie posiedzenia nowo wybranego parlamentu, odbywały się z największą punktualnością. Spóźnienie przy takiej sposobności, poczytywanoby wprost za mankament w wychowaniu.

Dziesięć minut po kwadransie na dwunastą — na salę wchodzi nowych kilku woźnych, a za nimi urzędnicy kancelarji parlamentarnej, na ławach poselskich — ani żywej duszy. Dawniej — pomyślałem — to jednak byłoby niemożliwe. Nie wiem, do jakich doszedłbym konkluzyj, ale na sali nagle się ożywiło. Z prawej strony Izby nagle ławą wsuwają się panowie z białemi kwiatkami w butonierkach — to chrześcijańsko-społeczna grupa w ten się sposób przyozdobiła. W pierwszej ławce na rogu, gdzie „dawniej" siedział — nasz J a w o r s k i, miejsce zajął kanclerz państwa, dr Seipel. Po chwili na lewej stronie sali, posłowie z czerwonemi kwiatkami na piersiach w drzwiach się ukazują. Pomiędzy nimi grupa siedmiu pań w takiesame kwiatki przystrojona. Ostatnia grupa wszechniemiecka, niebieskie konwalijki w butonierkach, wchodzą na salę i w centrum dwanaście miejsc zajmują. Ława rządowa pusta. Szukam znanych mi posłów — dawniej pisywało się „osobistości"... ale doprawdy kwiatki wszystko zniwelowały. Tylu, a tylu ludzi z różnemi kwiatkami zgromadziło się na sali. Każdy kolor kwiatka symbolizuje inny światopogląd. A ponieważ kolorów na sali jest trzy, zatem Rada Narodowa trzy rerezentuje kierunki. W ten sposób możnaby pokratkować Izbę mechanicznie, jak zeszyt rachunkowy i na tem zakończyć sprawozdanie, nadmieniając: Na salę wszedł dr Otto Bauer z czerwonym kwiatkiem w żakiecie, tosamo uczyniło jeszcze sześćdziesięciu czterech innych posłów. Dr Seipel wetknął sobie biały kwiatek, tosamo uczyniła reszta członków jego stronnictwa. No i cała parada skończona.

Nudna uroczystość. Fotele ministerjalne puste. Gabinet jest w urzędzie i nie wchodzi do parlamentu. „Das kommt mir vor, wie die Dame ohne Unterleib im Prater", zauważył dowcipnie i bardziej jeszcze złośliwie mój sąsiad po lewicy. Zegar nad fotelem prezydjalnym wskazywał już dobrze pięć minut po pół do dwunastej, gdy środkowemi drzwiami na trybunę prezydjalną wszedł były prezydent Izby, dr Weiskirchner. „Dawniej" tylko poseł mógł wejść do sali obrad. Według nowego porządku, prezydent urzęduje aż do objęcia berła przez nowo obranego prezydenta, bez względu na to, czy prezydent dawnej Izby do nowej został wybrany. Tak tedy, człowiek prywatny, p. dr Weiskirchner, zasiadł na stolcu prezydjalnym, machnął dzwonkiem i — w Austrji rozpoczęła się nowa era...

Nudna uroczystość. Doprawdy, zaznaczam to bez uprzedzenia i bez krzty przesady. Szukam na sali, w loży dziennikarskiej, gdzie dawniej w dzień otwarcia jawili się naczelni redaktorzy pism wiedeńskich i krajowych, fejletoniści i wybitni literaci, szukam w loży dyplomatycznej, szukam nie za wybitną osobistością, lecz za piękną głową. Nie znalazłem. Przepraszam, mam go już!

— Widzi pan, mówi, trącając mnie łokciem kolega, oto ten pan, słuszny, szpakowaty z binoklem, to jest jedyny zdeklarowany m o n a r c h i s t a w tej sali, były dyplomata dr W e n s e. Zajął miejsce blisko kanclerza. Przypatruję mu się lepiej, patrzę — i on ma biały kwiatek w butonierce.

— Czy nie należałby się i jemu z tytułu poglądu światowego odrębnego koloru kwiatek, zauważyłem do sąsiada po prawicy.

— Tak, odpowiada mi kolega po niemiecku, „aber ein alter Diplomat will keine Farbe bekennen".

Więcej jest takich, pomyślałem... A jednak z tem wszystkiem — nudna uroczystość!... **Ubogi.**

Groźba zamknięcia szpitali krajowych

W bardzo zdefektowanej formie i treści doniosła P. A. T. pod datą 23 bm., że na posiedzeniu komisji zdrowia publicznego „rozpatrywano" sprawę bytu szpitalnictwa, **wobec skreślenia odnośnej pozycji budżetowej.** Sprawa ta przedstawia się **bardzo poważnie.** Jak bowiem z Warszawy donoszą, na posiedzeniu tem komisji zdrowia publicznego przewodniczący, poseł dr Weinzieher odczytał pismo prezesa Rady ministrów do marszałka Sejmu, w którem komunikuje, że w preliminarzu budżetowym na rok 1924 **zostały skreślone wszystkie wydatki** na szpitalnictwo z tego powodu, że w myśl programu rządu, koszta leczenia w szpitalach **obciążać winny samorządy wojewódzkie**, a w okresie przejściowym **inne istniejące związki samorządowe.** Odpowiednie postanowienia zawarte są w projekcie ustawy i zakładach leczniczych, wobec tego prezes Rady ministrów prosi marszałka o spowodowanie, by prace nad tym projektem zostały tak przyspieszone, **aby mogła ona z dniem 1 stycznia 1924 roku wejść w życie.**

Po sprawozdaniu posła Kozłowskiego (Związek Ludowo-Narodowy), komisja większością głosów **przyjęła rezolucję** posła Kozłowskiego następującej treści:

„Celem niedopuszczenia **do zamknięcia szpitali** z dniem 1 stycznia 1924 roku, komisja uznaje konieczność odpowiedniego zastosowania ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych, a zwłaszcza jej atrykułu 25a.

Sejm wzywa rząd, aby niezwłocznie poczynił odpowiednie kroki celem zrealizowania powyższej uchwały".

Poseł dr Bobrowski (PPS) w imieniu mniejszości zgłosił następującą rezolucję:

„Komisja **nie przyjmuje do wiadomości oświadczenia rządu** w sprawie skreślenia w budżecie na rok 1924 wszystkich wydatków na szpitalnictwo i wzywa rząd, by wstawił potrzebne kredyty aż **do czasu uregulowania spraw szpitalnictwa drogą uchwalenia przez Sejm:**

1) ustawy o zakładach leczniczych i

2) ustawy **o samorządzie gminnym, powiatowym i wojewódzkim".**

Tak się sprawa przedstawia wedle uchwał komisji. W rzeczywistości skreślenie wydatków na szpitale z budżetu państwa przed uchwaleniem ustawy o samorządzie gminnym, powiatowym i wojewódzkim, na który nakłada się ogromne ciężary, jest czemś monstrualnem, niemożliwem w praworządnem państwie. Jeżeli nie dało się samorządom źródeł i dochodów, — któreby pokryć mogły olbrzymie wydatki na szpitalnictwo, — **jak można te wydatki zrzucać z państwa na samorządy?** Jest to „curiosum", które w tym wypadku wychodzi daleko poza ramy biurokracji, a godzi w najboleśniejszą stronę społeczeństwa, bo w leczenie szpitalne chorych obywateli państwa.

Po zgonie ś. p. Władysł. Prokescha

W „Rzeczypospolitej" pisze Kazimierz B a r t o s z e w i c z:

Dnia 20 bm. zmarł w Krakowie redaktor „Nowej Reformy", Władysław P r o k e s c h. Urodzony w roku 1863, po ukończeniu gimnazjum, wstąpił na wydział prawa i administracji uniwersytetu Jagiellońskiego. Pomimo, że zdał egzamina rządowe, porzucił karjerę prawniczą dla literatury. — Pierwszą rozprawę pod tytułem: „Obawy przeludnienia", drukował w „Przeglądzie literackim i artystycznym", wydawanym przez K. Bartoszewicza (r. 1886). Nęciło go szczególniej dziennikarstwo, umiłował zwłaszcza dział sprawozdawczy i artystyczny, któremu do końca życia wierny pozostał. Zaczął od recenzyj muzycznych w „Nowej Reformie", później w tymże dzienniku przerzucił się do sprawozdań z wystawy sztuki, z teatru i nowości literackich. Bez przesady można powiedzieć, że napisał około 2.000 fejletonów i większych sprawozdań, a kilka razy tyle drobniejszych recenzyj i wzmianek. Dodajmy do tego jeszcze jaką setkę życiorysów i sylwetek wybitnych literatów i artystów. Kilka obszerniejszych monografij, jako to Żmurki, Wł. Tetmajera, Wodzinowskiego, Żelechowskiego i Stasiaka dostarczył wydawnictwu „Współczesne malarstwo polskie". Osobno wydał w „Bibljotece Krakowskiej" dwa tomiki: „Z dziejów krakowskiej szkoły sztuk pięknych" (1917 r.) i „Wspomnienia mieszczanina krakowskiego z lat 1768—1807" (1900).

Prócz tego wydał kilka odbitek ze swoich artykułów w „Nowej Reformie", jako to:: „Leopold Löffler", „Jarosław Vichlicky", „Z najnowszej krytyki", „Piotr Chmielowski z powodu 25-letniej pracy" i t. d. Nadzwyczaj ruchliwy, brał udział prawie we wszystkich słowiańskich i polskich zjazdach i wycieczkach literackich i dziennikarskich, należał do wydziału wielu Towarzystw, jak na przykład Towarzystwa sztuk pięknych, Miłośników Krakowa, Związku literatów i t. p. Znał prawie całą Polskę i wszystkich w niej pracujących na niwie literatury i sztuki. I sam też był prawie wszędzie znany i ceniony za swoje przymioty towarzyskie i swą uczynność. W sferach teatralnych cieszył się wielką popularnością, do której przyczyniło się trzydziestokilkoletnie stanowisko stałego recenzenta teatralnego. Z artykułami jego można się było spotykać w „Tygodniku Ilustrowanym", „Świecie", „Echu Teatralnem", „Wędrowcu", „Przeglądzie Tygodniowym". Był jakiś czas korespondentem „Kraju", a potem „Kurjera Warszawskiego". Ścisłe stosunki łączyły go z Piotrem Chmielowskim. Wydał z p. Hoesickiem poezje Asnyka, a przez rok ostatni swego życia zbierał troskliwie mało znane i nieznane utwory tego poety do ogólnego wydania jego dzieł, które przygotował profesor Chrzanowski. W roku 1911 redakcja „Nowej Reformy" uczciła jubileuszem jego 25-letnią działalność literacką.

Zmarł tak, jak dziś prawie wszyscy literaci: w walce z niedostatkiem.

Cieniom ś. p. Stanisława Wyspiańskiego

(W 16-tą rocznicę śmierci).

(p). Każda rocznica śmierci Stanisława Wyspiańskiego odzywa się głębokiem echem w sercach polskich, szczególnie wśród mieszkańców podwawelskiego grodu, którego poeta był wiernym synem i wielkim piewcą. Wrośnięcie trwałe w ducha narodu i jego kulturę zawdzięcza właśnie wchłonięciu w swą duszę głębokiej i twórczej atmosfery, tchnącej z prastarych murów naszego miasta. — Tylko, że w tych murach wyczuwał poeta nie tchnienie pleśni, lecz tętno życia. Zabójczym urokom genjusza grobów, przeklętego ducha nastrojów i poetycznych dumań przeciwstawił z głębi murów Akropolisu polskiego dobyty głos Konrada: „Żywota prawo".

Był jednym z pierwszych, który zrozumiał istotę głosu, zaklętego w dzwonie Zygmunta, głosu, co dlań wołał: „Narodzie, wróżę, zmartwychwstaniem". Jak nikt inny, wyczuwał idącą burzę i na tę chwilę sposobił duszę polską. „Młotem" słowa swego uderzał w serca i budził „krzyk pokolenia". „Młotem" słowa swego walczył zarówno ze „Złotym Rogiem" majaków i romantycznych rojeń, jak też z „Chochołem" szarzyzny życia i duchowego bezwładu i torował drogę „Polsce Żywej", Polsce upaństwowionej.

Niedanem mu było doczekać chwili odrodzenia, lecz duch jego żyje i współpracuje z nami żywymi. Skromnem tylko odbiciem tego obcowania z duchem poety jest dzisiejsze tradycyjne nabożeństwo na Skałce, bo pamięć jego ducha jest żywa i wszechobecna, dziś szczególnie, gdy z wielu przyczyn ciężko nam na sercu i tak braknie nam jego krzepiącego słowa, słowa, coby młotem Kaźmierzowym biło w dzisiejszych tak mnogich „walnych gebaczy" i niecnych kramarzy...

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA

Kraków, 27 listopada.

PIERWSZE MROZY. Ubiegła niedziela przeszła pod znakiem wkraczającej zimy, która panowanie swoje zaznaczyła przedewszystkiem gwałtowną zniżką temperatury. Pogodny, suchy i mroźny dzień wywabił na ulice tłumy spacerowiczów. W godzinach wieczornych miasto spowite było w grube mgły, wśród których szczególnie rynek i planty przedstawiały się nadzwyczaj malowniczo. Puste naogół kina, kawiarnie i restauracje świadczyły wymownie o ciężkiem położeniu szerokich warstw ludności, które ze szczególnym lękiem patrzą w twarz coraz dotkliwszej zimy.

STANOWISKO SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH WOBEC WYPADKÓW Z 6 LISTOPADA. Sekretarjat Syndykatu dziennikarzy krakowskich komunikuje: W niedzielę, dnia 25 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Syndykatu dziennikarzy krakowskich, na którem omawiano stanowisko prasy wobec zajść z 6 listopada. Uchwalono następującą rezolucję: „Syndykat dziennikarzy krakowskich wyraża głębokie ubolewanie z powodu tragicznych wypadków z dnia 6 listopada, jakoteż z tego powodu, że niektóre organa prasy krakowskiej, bezpośrednio po wydarzeniach nie umiały zachować potrzebnego w takich razach umiaru, bądź to posuwając się do triumfalnego tonu przy omawianiu wypadków, — bądź też zbyt pospiesznie wydając sądy o ludziach i organizacjach, rozpalając przez to żądzę krwawego odwetu. Syndykat dziennikarzy wyraża przekonanie, że w chwili ogólnego zaognienia nienawiści partyjnych i społecznych, których rozpętanie grozi poważnie bezpieczeństwu i całości państwa, należy unikać wszelkich posunięć, podsycających zarzewie walki, wykopujących coraz głębszą przepaść między pewnemi odłamami społeczeństwa. Wprost przeciwnie należy usilnie się starać o przezwyciężenie obecnego niezdrowego nastroju i budowanie podstaw dla porozumienia i pojednania. Obowiązek ten ciąży w pierwszym rzędzie na prasie polskiej bez względu na jej kierunek".

GOŚCIE Z BELGRADU W KRAKOWIE. Od wczoraj bawi w Krakowie dyrektor Ajencji telegraficznej prasowej „Avala" w Belgradzie i korespondent „Journal des Debats" p. Mousset z małżonką.

Przed południem pp. Mousset zwiedzali Muzeum narodowe, oprowadzani przez red. Grzywińskiego, zaś po południu niektóre kościoły i osobliwości Krawowa w towarzystwie urzędnika oddziału sztuki i kultury województwa dra Olesia. Dzisiaj rano oprowadzać będzie gości konserwator dr Szydłowski po Wawelu.

ZAKŁAD ROENTGENOWSKI DLA BIEDNYCH. Na ostatniem posiedzeniu komitetu dla zwalczania strupienia wśród biednej ludności pod przewodnictwem prezydenta gminy izraelickiej, dra Rafała Landaua odbytem, złożył kierownik zakładu, dr Früss, sprawozdanie z działalności stacji roentgenowskiej przy szpitalu krakowskiej gminy izraelickiej się znajdującej. Ze sprawozdania okazuje się, że napływ chorych tak z Krakowa, jak i z miast prowincjonalnych jest nader silny i że leczenie daje wyniki nadzwyczaj pomyślne. — W szpitalu urządzono nadto internat dla chorych na strupień dzieci z prowincji. Wkrótce mają być podjęte roboty około urządzenia dla chorych specjalnego baraku przy szpitalu tym istniejącego. Do leczenia przyjmuje się chorych be zróżnicy wyznania wyłącznie biednych i to zupełnie bezpłatnie.

Z TOW. ETYCZNEGO. We wtorek 27 bm. o g. 7 w. odbędzie się w sali 39 Coll. nov. publiczne zebranie, na którem p. Marja Bogdanikówna, p. dr Józef Krzyżanowski wygłoszą wykład p. t. „Cele i sposoby opieki społecznej nad dziećmi i młodzieżą". Goście mile widziani.

ZNACZNA PODWYŻKA CEN PIECZYWA. — Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którem uchwalono ze względu na olbrzymi wzrost cen mąki, nowe ceny pieczywa. I tak: za 1 kg. chleba żytniego 98.000 mk. (dotąd 73.000), ciemnego 90.000, 6 dkg. bułka gładka 9500, 3 dkg. wiedeńska 6500. Kalkulowano na podstawie wytycznej za 1 kg. mąki żytniej 105.000 mk., pszennej 160.000, przyczem wzięto pod uwagę 25 procentową podwyżkę ceny robocizny. Cennik wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE KRWAWEGO WTORKU prowadzone jest w dalszym ciągu w sądzie okr. karnym w Krakowie. W najbliższych dniach, ze względu na olbrzymi materjał śledczy, zebrany przez sędziego Huta i sędziego Podobińskiego, przydzielonych będzie do tej sprawy jeszcze dwóch sędziów śledczych. Również do pomocy prokuratora Szwarca przydany jest z dniem wczorajszym prok. Hubl, przeniesiony tu z Górnego Śląska.

W ostatnich dniach doprowadzono do więzień sądu okr. karnego w Krakowie 6 osób pod zarzutem współudziału w walkach w dniu 6 listopada. Są to: Józef Kwinta, Piotr Zajdowski, Antoni Słabik, Józef Stolarczyk, Franciszek Synowiec i Kazimierz Kornicki, szofer.

Prowadzone są także dochodzenia przeciw urzędnikowi pocztowemu Kornickiemu o zbrodnię gwałtu publicznego. Do sądu i prokuratury wpływa codziennie wiele anonimowych listów, rzucających podejrzenie na różne osoby.

Komenda wojskowa nadesłała do prokuratury listę strat, poniesionych w dniu 6 listopada. Według tej relacji zabitych zostało 12 żołnierzy i oficerów, lekko rannych 44 żołnierzy i oficerów, ciężko rannych 59. W koniach straty są następujące: 39 zabitych koni, zaś 77 koni rannych, niezdolnych do użycia przy wojsku. Straty pochodzą z I, II, III i IV szwadronu, oraz oddziału karabinów maszynowych 8 p. ułanów i 2 batal. 16 pp.

ZŁODZIEJ W POTRZASKU. Policja aresztowała 45-letniego Bolesława Czerneka, znanego złodzieja, grasującego przeważnie po jarmarkach i w pociągach kolejowych. Czerneк skradł na dworcu kolejowym w Krakowie walizę z garderobą wartości 150 miljonów mk. na szkodę p. Marmarona. Następnego dnia Marmaron rozpoznał Czerneka na ulicy i spowodował jego aresztowanie. W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Czerneka znaleziono znaczną część garderoby, pochodzącej z kradzieży.

ODZYSKANE FUTRO. Wczoraj wieczorem zauważył posterunkowy policji w pobliżu parku dra Jordana dwóch mężczyzn, niosących jakiś pakunek. Posterunkowy chcąc ich wylegitymować, począł się zbliżać do owych osobników. Wtedy dwaj nieznajomi porzucili pakunek, sami zaś korzystając z panującej mgły, zniknęli w ciemnościach.

Policjant podniósłszy ów pakunek, znalazł w nim futro damskie, oraz dwie kapy na łóżko. Rzeczy te, jak stwierdzono, pochodzą z kradzieży, na szkodę p. Marji Piotrowskiej, zamieszkałej przy ul. Smoleńsk 3, do której mieszkania włamano się onegdajszej nocy.

KRADZIEŻ. Ze zamkniętego strychu przy ul. Dietlowskiej 37 skradziono na szkodę p. Marji Wiecheć znaczną ilość bielizny, wartości 80 miljonów mk. Szkodę poniosło szereg osób, gdyż Wiechciowna trudniła się praniem bielizny.

Z kraju i ze świata

UCZCZENIE PAMIĘCI POLEGŁYCH STUDENTÓW POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ. Donoszą z Warszawy: W niedzielę w obecności przedstawicieli Sejmu, Senatu, rządu, wojskowości oraz kilku tysięcy publiczności, dokonano w gmachu głównym politechniki warszawskiej odsłonięcia tablicy pamiątkowej z nazwiskami poległych w walkach w obronie Ojczyzny studentów politechniki warszawskiej. Po uroczystej mszy św. celebrowanej przez kardynała Kakowskiego w asystencji licznego duchowieństwa, kazanie wygłosił ks. biskup Szelążek. Po przemówieniu prorektora Staniewicza, odsłonięcia dokonał w obecności ministra oświaty Grabskiego marszałek Rataj. Następnie kardynał Kakowski dokonał poświęcenia tablicy. W imieniu młodzieży akademickiej przemówił prezes Towarzystwa Bratniej Pomocy studentów politechniki warszawskiej Mieczysław Laubicz, w imieniu wojskowości jenerał Żeligowski. Uroczystość zakończyło przemówienie rektora politechniki Ponikowskiego. Wieńce ku czci poległych złożyli, rektor i senat politechniki, Bratnia Pomoc studentów politechniki i towarzystwo „Jugosławja", grupujące młodzież jugosłowiańską, studjującą na politechnice warszawskiej.

ZEBRANIE WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO. W niedzielę o godz. 6 wieczorem w pałacu Staszica w Warszawie odbyło się doroczne uroczyste zebranie warszawskiego Towarzystwa naukowego. Na zebranie licznie przybyli zaproszeni goście, przedstawiciele rządu, Sejmu, dyplomacji, duchowieństwa, nauki, literatury i sztuki. Po przemówieniu prezesa Towarzystwa prof. Jana Kochanowskiego, sekretarz generalny p. Kazimierz Stołyhwo odczytał sprawozdanie z działalności Towarzystwa naukowego warszawskiego za rok ubiegły, a następnie członek rzeczywisty Towarzystwa p. Czesław Białobrzeski miał wykład o współczesnych poglądach na istotę światła.

ORDERY WŁOSKIE DLA OFICERÓW POLSKICH. Przed kilku dniami szereg oficerów polskich zostało odznaczonych orderami włoskiemi. Krzyż oficerski Korony włoskiej otrzymali: rtm. Kiełpsz Józef, rtm. Lisiewicz Jan, rtm. Szmidt Zdzisław, rtm. Szymański Kazimierz. Krzyże kawalerskiego orderu i św. Maurycego i Łazarza otrzymali: pułk. Głuchowski i pułk. Głogowski, mjr. Bogusławski i mjr. Sokołowski i ppłk. Matuszewski. Krzyże kawalerskie orderu Korony włoskiej otrzymali: por. Lasocki, por. Hackel i por. Horodecki.

LICZBA JENERAŁÓW POLSKICH. Z okazji wyborów do generalnego sądu honorowego dowiadujemy się z rozkazu dziennego M. S. Wojsk., że czynnie służy obecnie w wojsku 96 jenerałów, w tem 2 jenerałów broni, 20 jenerałów dywizji, 74 jenerałów brygady. Liczba ta wzrośnie o 18 przy nowych awansach jeneralskich, które są w toku.

STRONNICTWO ZACHOWAWCZE W WARSZAWIE na zebraniu w dniu 25 listopada wybrało prezesem dra Aleksandra Dworskiego, wiceprezesami Konstantego Broel-Platera i prof. dra Karola Kleckiego. Zebranie wyraziło hołd pamięci rotmistrza Lucjana Bochenka, ppor. Mieczysława Zagórowskiego i żołnierzy, którzy padli w obronie publicznego ładu, i oświadczyło się przeciw próbom wywołania zamętu i przewrotu. Konieczny jest stały odpór przeciw pobudkom i przyczynom, których ostatnie wypadki były jednym ze skutków. Zebrani złożyli 13 miljonów mk. na tablicę pamiątkową w kościele św. Anny ku czci śp. rotm. Luc. Bochenka.

KLUB UKRAIŃSKI W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: W tych dniach w hotelu Polskim odbył się towarzyski wieczorek muzykalno-wokalny, urządzony staraniem emigrantów ukraińskich, zamieszkałych w Warszawie. Na wieczorku zainicjowano stworzenie ogniska ukraińskiego. Ognisko to w postaci klubu towarzyskiego p. n. „Ukraiński emigracyjny klub" miałoby za zadanie podtrzymywanie życia kulturalno-oświatowego emigracji ukraińskiej. Głównym organizatorem jest p. Karnauchow.

NOWY SEKRETARZ KONSULATU POLSKIEGO W PARYŻU. Dr Adam Mikucki, Krakowianin, dotychczasowy referent min. spraw zagranicznych w Warszawie, został przeniesiony do generalnego konsulatu Rzeczypospolitej polskiej w Paryżu z tytułem sekretarza konsularnego 1 klasy.

NOWY PREZYDENT BANKU AUSTRO-POLSKIEGO. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że rada nadzorcza banku austro-polskiego wybrała w miejsce śp. dra Bilińskiego prezydentem tego banku byłego ministra dra Juljusza Twardowskiego.

WYBUCH BOMBY W BANKU WŁOSKIM. W gmachu, mieszczącym bank włoski oraz konsulat włoski eksplodowała bomba. Wybuch spowodował poważne straty materjalne. Zamach przypisywany jest ekstremistom.

ZMARLI.

— Julja z Ławrowskich I r z y k o w s k a, b. obywatelka ziemska, zmarła w Krakowie w 73 roku życia.

TEATRY KRAKOWSKIE.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu o godz. 3½ „Sen nocy letniej", zakupiony przez Akademję handlową, wieczorem wraca na afisz sukcesowa „Nauczycielka", która w pełni największego sukcesu ustąpiła chwilowo miejsca arcydziełu Szekspira. „Nauczycielka" może być grana w b. tygodniu tylko raz jeden. W przedstawieniu „Snu" tego tygodnia rolę Tytanji gra pna Mazarekówna, zaś Puka odtwarza p. Bracka. We czwartek, w dzień 29 listopada z okazji rocznicy zgonu Stanisława Wyspiańskiego pojawi się po dłuższej przerwie na publicznem, ostatni raz na wieczornem przedstawieniu „Cyd" Corneille'a w transkrypcji Wyspiańskiego. W próbach „Świecznik" Musseta i „Carewicz Aleksy" D. Mereżkowskiego.

TEATR MARJONETEK. W niedzielę 2 grudnia o godz. 11 przed południem w sali teatru im. Słowackiego występuje p. Hemzaczek z nową premjerą. Bliższe szczegóły doniosą afisze; ceny miejsc o 50 procent zniżone.

OPERA I OPERETKA. Dziś we wtorek 27 bm znakomita operetka „Szalona Lola" z pp. Kozłowską, Sempolińskim w głównych rolach. Wobec tego, że na wtorkowe przedstawienie ceny miejsc są zniżone, spodziewać się należy bardzo licznej frekwencji w tym dniu. We środę 28 bm. o 7.30 „Wieczór operetkowo-baletowy", złożony z najbardziej atrakcyjnych wyjątków śpiewnych i tanecznych repertuaru ostatniej doby. Program będzie nader urozmaicony; w wykonaniu biorą udział najlepsze siły naszej sceny. Z tego powodu przedstawienie to wzbudziło niezwykłe zainteresowanie.

Z „BAGATELI". W wesołej, wybornie skonstruowanej komedjofarsie Hennequin'a i Coolus'a pt. „Dzwonek alarmowy" siłę komizmu zawartą w samej treści sztuki, doskonale podkreślają postawieniem typów pp. Grabowska, Horecka, Ordyńska, Noskowski, Brzeski, Winkler, Cybulski, Godlewski, Kwiatkowski, Wysocki. Groteskowe oratorjum „Józef i Futyfara" w wykonaniu pp. Ordyńskiej i Cybulskiego i foxtrott-shimmy, odtańczony przy akompanjamencie jazz-bandu — to miło urozmaicenie żywej i zajmującej akcji. „Dzwonek alarmowy" grany będzie we wtorek, środę i czwartek b. tygodnia.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 27 bm., po południu: „Sen nocy letniej"; wieczorem „Nauczycielka".
Środa, 28 bm.: „Sen nocy letniej".
Czwartek, 29 bm.: „Cyd".

TEATR „OPERA I OPERETKA".

Wtorek, 27 bm.: „Szalona Lola".
Środa, 28 bm.: Wieczór operetkowo-baletowy.

TEATR „BAGATELA".

Wtorek, 27 bm.: „Dzwonek alarmowy".

KINOTEATR „REDUTA" (ul. Lubicz 15).

Wtorek, 27 bm.: „Tajemniczy Chińczyk".

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA".

Wtorek, 27 bm.: „Miłość dzikiego serca".

KONCERT JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO, naszego najznakomitszego Chopinisty, odbędzie się dziś, **we wtorek, 27 bm.** W programie: Beethoven, Schumann i Chopen. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8 i od godz. 6 przy kasie w St. Teatrze.

IX SYMFONJA BEETHOVENA wykonana będzie **w sobotę, 8 grudnia** w teatrze miejskim. Wykład zaś o IX Symfonji wygłosi dr Józef Reiss **w niedzielę, 2 grudnia** w St. Teatrze. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

WIECZÓR KAZIMIERY RYCHTERÓWNY, jedynej w swoim rodzaju mistrzyni słowa, odbędzie się w sobotę 1 grudnia br. w St. Teatrze. Bilety są do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

Ze sportu

Kraków, 27 listopada.

Od niejakiego czasu dziwna jakaś, poprostu dzika atmosfera panoszyć się poczęła na boiskach naszych. Publiczność wrzeszczy, krzyczy, gwiżdże, tupie nogami, pod adresem sędziego ryczy najobelżywsze epitety i niema nikogo, ktoby temu stanowi rzeczy kres starał się położyć, niema nikogo, ktoby teroryzowanego okrzykami przez zgraję krzykaczy sędziego w obronę wziąć [illegible] doszło do tego, iż pierwszorzędne siły sędzi[illegible] uchylając się od prowadzenia zawodów, w[illegible] mować miejsca widzów na trybunie, aniżel[illegible] żać się na śmiech i drwiny „shiszpanizowanej" dziś publiczności. Znikły tablice z widowni, przypominające o zachowaniu się publiczności, zapodziała się gdzieś publiczność krakowska, ta publiczność, która rzęsistemi oklaskami oceniać umiała piękną grę i nielokalnej drużyny, publicznoś[illegible] której wysokiem wyrobieniu sportowem wieść rozwoziły bawiące w Krakowie zagraniczne drużyny, oceniając ją jako jedną z najkulturalniejszych w Europie, a zaistniało jakieś wrzaskliwe „pauperstwo", w którem publiczność trybunowa udział bierze razem z gawiedzią obsiadującą drzewa, okalające parki gier, wrzeszcząc w niebogłosy, a to wszystko dlatego, by steroryzować sędziego, zniechęcić jednych a zachęcać graczy drugiej partji do gry i do wygrania za wszelką cenę. Czy stan ten jest zdrowym dla sportu, pozwolę sobie wątpić i czy prowadzi on do celu, jakiego sobie zwolennicy tego pauperstwa życzą w stosunku do jednej z grających drużyn, jest także więcej niż wątpliwe; sami zresztą mieli sposobność przekonania się na niedzielnych zawodach o niesłuszności swoich poglądów. Stosunki te należy się starać uzdrowić. Możeby najwyższe władze O. Z. P. N. nakazały klubom, urządzającym zawody, ścisłe przestrzeganie zarządzeń, jakie wydały roku zeszłego w stosunku do porządku, jaki panować winien na widowni przez cały czas gry, a to w tym celu, by zawczasu zapobiec przeszczepieniu na grunt krakowski rozwydrzenia, jakiego początków jesteśmy świadkami od niejakiego czasu.

WISŁA—CRACOVIA 5:1 (1:0).

Co do samych zawodów Cracovia—Wisła zaznaczyć należy, iż Cracovia doznała klęski, jakiej nie doznała jeszcze od żadnej krajowej drużyny. Wynik ten jednakowoż nie jest miernikiem sił obu drużyn, wskazuje na to bowiem przebieg gry. Do pauzy toczyła się gra drużyn równorzędnych z małem plus ataków Cracovii. Po pauzie boisko opanowała Cracovia. Dopiero po strzeleniu jej trzeciej bramki (26 m.) białoczerwoni zniechęcili się; boisko opanowała zupełnie Wisła. Po czwartej bramce gra się wyrównała i częściej w ofenzywie znów byli biało-czerwoni. Wisła posiada obecnie znakomity napad i napadem góruje nad Cracovią, ta ostatnia znów góruje nad Wisłą pomocą i obroną, napadowi zaś nadal brak celności strzałów. Do wspaniałego zwycięstwa Wisły w pewnej mierze przyczynił się także sędzia p. Konkiewicz, który, z powodu gęstej mgły (tak przynajmniej przypuszczać należy) nie spostrzegł nawet gwałtownego machania chorągiewką sędziego autowego, wskazującego na pozycje spalone przy bramce trzeciej i piątej i odgwizdał bramki te jako zupełnie prawidłowe. Także podyktowany rzut karny przeciwko Cracovii pozostawiał pewne wątpliwości. Podobnych przewinień po stronie Wisły zauważyliśmy trzy. Jeżeli zaś sędzia obowiązku swojego bezstronnie nie wykonał, to winę tego kładziemy na

karb skandalicznego zachowania się publiczności, która swojem zachowaniem się w najwyższym stopniu mu to udaremniała. — Rogów 6:0 (1:0) dla Cracovii.

JUTRZENKA—WAWEL 4:3 (1:2).

Wygrała drużyna słabsza z lotniejszym atakiem. Wawel, który posiadał znaczną przewagę nad Jutrzenką, a po pauzie osiadł prawie na stałe pod bramką Jutrzenki, przewagi swej odpowiednio nie umiał zadokumentować z winy napadu, który bawiąc się kiwaniem i innemi popisami ku rozweseleniu galerji, zapomniał o strzelaniu do bramki, aż skończyło się kilku wypadami Jutrzenki, uwieńczonych zdobyciem kilku bramek i wygraniem zawodów przez Jutrzenkę. — Sędziował p. Wiśniewski. — Rogów 4:0 dla Wawelu. a-ge.

INNE WYNIKI.

Wiedeń, 25 listopada. (PAT). Sparta z Pragi rozegrała dziś match z wiedeńskimi Amatorami z wynikiem 1:1 (1:0). Grze przypatrywało się 20.000 widzów.

Gry o mistrzostwo: Vienna—Herta 0:1; Rapid—Slovan 6:4; Sportklub—Admira 1:1; Simmering—Wacker 5:1; Ostmark—W. A. F. 0:2.

Praga. Slavia—Hakoah 4:2 (1:1).

Amsterdam. W zawodach między Holandją a Szwajcarją zwyciężyła Szwajcarja w stosunku 4:1 (2:0).

Z sali sądowej

Kraków, 27 listopada.

JEN. HALLER PRZECIW REDAKTOROWI „NAPRZODU".

W dniu wczorajszym toczyła się w krak. sądzie powiatowym przed sądem apelacyjnym rozprawa odpowiedzialnego redaktora „Naprzodu" Czerwieńca, oskarżonego o obrazę czci przez jen. Hallera za artykuły „Naprzodu", pozostające w związku z zamordowaniem prezydenta Narutowicza.

Zastępca oskarżonego dr Heski, przeprowadzając dowody prawdy, zażądał zarekwirowania w drodze sądowej odnośnych pism warszawskich, których artykuły „Naprzód" przedrukował, a które stały się podstawą skargi jen. Hallera. Dr Heski domagał się dalej koniecznego zawezwania na rozprawę jen. Hallera, jakoteż ściągnięcia zeznań od szeregu posłów i redaktorów odnośnych dzienników warszawskich na okoliczności, stwierdzające autentyczność artykułów, podających mowę balkonową jen. Hallera do młodzieży. Dalsze dowody prawdy tyczyły się pewnych epizodów z zajść grudniowych 1922 r.

Trybunał odroczył rozprawę celem dopuszczenia wspomnianych wyżej dowodów prawdy. Co do wezwania jen. Hallera na rozprawę, trybunał zastrzegł sobie czas do namysłu.

Rozprawę prowadził sędzia Kwieciński.

PROCES TERORYSTÓW.

Warszawa, 26 listopada.

W czwartym dniu rozprawy najciekawsze były zeznania jednego z najważniejszych świadków, ajenta policyjnego **M a r e m s k i e g o**, który, w charakterze inwalidy, przez trzy tygodnie śledził oskarżonego Wieczorkiewicza. Świadek ten opisuje drobiazgowo szereg momentów, oświetlających działalność zarówno Wieczorkiewicza, jak i innych członków organizacji terorystycznej, a zwłaszcza tajemniczego studenta Maślińskiego. Zeznania świadka ,odnoszące się do aresztowania Wieczorkiewicza we wsi w Radomskiem, są jakby opowiadaniem z sensacyjnego romansu kryminalnego.

W czasie przesłuchiwania Maremskiego, ogromne wrażenie na sali uczyniło pytanie prokuratora, skierowane do świadka w następujących słowach: „Czy Wieczorkiewicz, werbując pana do owej „lewo-belwederskiej roboty, nie powoływał się na jakąś **wysoko i politycznie i wojskowo postawioną osobę**"?

Na sali, wśród żywego poruszenia, różnorodnie komentowano to, bądź co bądź, niezwykłe pytanie prokuratora.

Warszawa, 26 listopada. (AW). W szóstym dniu rozprawy przeciwko Wieczorkiewiczowi i Bagieńskiemu zeznawał m. i. bardzo obciążająco dla Bagieńskiego świadek sierżant Rybiński z laboratorjum chemicznego z Cytadeli. Twierdził on, że żelatyna, która figurowała w charakterze dowodu rzeczowego była w posiadaniu Bagieńskiego. Następnie badano trzech uwięzionych żołnierzy, którzy twierdzili, że Bagieński i Wieczorkiewicz po wybuchu w Cytadeli śpiewali „Czerwony Sztandar".

Ruch wyborczy w Anglji

Wiedeń, 26 listopada (AW). Korespondent londyński „Neue Freie Presse" przynosi następujące szczegóły z obecnej kampanji wyborczej w Anglji. W poniedziałek przedłożone zostaną władzom oficjalne listy kandydatów. — Kandydaci 56 okręgów wyborczych, którzy zgłoszeni zostaną w poniedziałek, uznani zostaną za wybranych **bez konieczności głosowania.** Ze wspomnianych okręgów 38 przypada na konserwatystów, 10 na liberałów, 7 na partję pracy, a 1 mandat na narodowość irlandzką. Dla innych 559 okręgów wyborczych, których kandydatury poddane zostaną w głosowaniu w dniu 6 grudnia, wystawiono ogółem 1406 kandydatur. z czego 558 przypada na konserwatystów, 450 na liberałów, 412 na partję pracy. Prócz tego 50 kandydatur jest bezpartyjnych.

BALDWIN WYBRANY DO IZBY GMIN.

Londyn, 26 listopada. (PAT). Premjer Baldwin został uznany za **wybranego w okręgu Bewley,** ponieważ w okręgu tym **nie zgłoszono, prócz niego, żadnej kandydatury.**

KONIECZNOŚĆ PRZYJAZNI ANGIELSKO-FRANCUSKIEJ.

Londyn, 26 listopada. (PAT). W przemówieniu. wygłoszonem w Cantherbury, podsekretarz stanu. Mac Neill, podkreślił **konieczność utrzymania przyjazni francusko-angielskiej,** zaznaczając, że w razie, gdyby przyszło do zerwania z Francją, **Anglja** znalazłaby się **bez żadnego przyjaciela** w Europie.

Ruch republikański w Grecji

Ateny, 26 listopada (AW). Jak słychać, ruch republikański w Grecji **znacznie się wzmaga, wskutek czego król Jerzy zmuszony będzie jeszcze przed wyborami do parlamentu opuścić Grecję.** Organ rządowy **występuje ostro przeciwko królowi, a także armja i marynarka grecka — według oświadczenia admirała Kangilisa — sprzyjają rządom republikańskim.**

Ateny, 26 listopada (PAT). Na zebraniu, zwołanem przez zwolenników republiki, mowcy podnosili konieczność **niezwłocznego zaprowadzenia w Grecji ustroju republikańskiego.** Po mieście krążyły olbrzymie tłumy, składające się z wszystkich warstw ludności, wznosząc okrzyki **na cześć republiki i przeciwko królowi.** Spokój nigdzie nie został zakłócony. Król w czasie manifestacyj przebywał w swoim pałacu, przed którym straż została wzmocniona.

Zamachy anarchistów hiszpańskich

Londyn, 26 listopada (AW). „Daily Express" donosi z Filadelfji, że **hiszpańscy anarchiści wykonali zamach na konsulaty hiszpański i włoski, celem zaprotestowania przeciwko wizycie króla hiszpańskiego w Rzymie.**

HISZPAŃSKA PARA KRÓLEWSKA W NEAPOLU.

Neapol, 26 listopada (PAT). Hiszpańska para królewska przybyła tu i została przyjęta przez księcia i księżnę Aosta, jakoteż przez ministra marynarki Thaona de Revel i przedstawiciela rządu. W drodze do pałacu Capo di Monte była para królewska entuzjastycznie witana przez ludność.

PROCES PRZECIWKO BYŁYM MINISTROM BUŁGARSKIM.

Sofja, 26 listopada (PAT). Przed sądem wojskowym rozpoczął się **proces przeciwko byłym ministrom gabinetu Stambolijskiego,** oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego i **zdradę stanu.** Oskarżeni są wszyscy ministrowie z wyjątkiem Turlakowa, Manołowa i Tomowa.

Nowy rząd w Niemczech

Gabinet DRA ALBERTA.

Wiedeń, 26 listopada (PAT). „Der Morgen" donosi z Berlina: Dr Albert zdołał późną nocą pozyskać następujące osobistości dla swego gabinetu: **kanclerstwo i prezydjum dr Albert,** sprawy zagraniczne hr. Brockdorf-Rantzau, minister Reichswehry Gessler, minister spraw wewnętrznych Kardorff, minister pracy dr Braun, minister aprowizacji hr Kanitz, minister komunikacji Oeser, minister skarbu dr Luther, minister gospodarki państwowej dr Koeth, reszta tek obsadzona będzie prawdopodobnie przez dotychczasowych ministrów. Podana powyżej lista nie jest jeszcze definitywna i być może, że w ciągu dnia dozna jeszcze zmiany.

Podawszy tę listę — zauważa „Der Morgen" w depeszy z Berlina — że nie udało się utworzyć gabinetu na podstawie **parlamentarnej,** więc prezydent Ebert zdecydował się powierzyć rządowi Albertowi utworzenie rządu **bez względu na stronnictwo i bez porozumiewania się z niemi.** W razie gdyby Reichstag odmówił zaufania nowemu rządowi, wówczas będzie **nieuniknionem rozwiązanie Reichstagu.** Gabinet Alberta ma charakter gabinetu **urzędniczego i będzie sprawował rządy do chwili zebrania się nowego Reichstagu.**

Wiedeń, 26 listopada (PAT). „Wiener Allg. Zeitung" donosi z Berlina, że jak słychać, jen. Seeckt obejmie kierownictwo Reichswehry, a urząd spraw zagranicznych pozostanie na razie pod kierownictwem sekretarza stanu bar. **Maltzahna.**

Berlin, 26 listopada (PAT). Usiłowania dra Alberta celem utworzenia gabinetu **nie dały dotychczas żadnego rezultatu.** W kołach rządowych spodziewają się, że dr Albertowi **uda się utworzyć gabinet do wtorku wieczór.**

Jak dzienniki donoszą, ma zostać ministerstwo spraw zagranicznych obsadzone tylko prowizorycznie, następnie ma istnieć plan połączenia gospodarczych ministerstw w ręku jednego ministra. Co do stanowiska frakcyj parlamentarnych wobec gabinetu dra Alberta, nic pewnego nie wiadomo. **W kołach rządowych panuje z tego powodu nastrój wyczekujący.**

Berlin, 26 listopada. (PAT). „Montagpost" donosi, że dr Albert czyni starania **o pozyskanie socjalnych demokratów do współpracy w gabinecie.** W każdym razie powołani byliby z socjalnych demokratów tylko **fachowcy.** O ile dr Albertowi uda się utworzyć gabinet, zażąda on od Reichstagu votum zaufania.

OPINJA FRANCUSKA O GABINECIE ALBERTA.

Wiedeń, 26 listopada (PAT). „Wiener Allg. Zeitung" donosi z Paryża: W francuskich kołach politycznych nie oczekują, **aby gabinet Alberta mógł poprawić stosunki francusko-niemieckie.** Dzienniki donoszą, że Albert jest szczególnie odpowiedzialny za to, iż gabinet Cuna w swoim czasie uchwalił stosowanie biernego oporu w zagłębiu Ruhry, co kosztowało Niemcy przeszło dziesięć miljardów marek w złocie. Podnoszą także, że **działalność Alberta w Ameryce w czasie wojny wywołała w tamtejszych kołach niekorzystne wrażenie.**

ARESZTOWANIA BOJOWCÓW W HAMBURGU.

Wiedeń, 26 listopada (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Hamburga, że policja **aresztowała 60 członków związku narodowo-socjalistycznego,** którzy odbywali ćwiczenia wojskowe mimo zakazu kierownictwa partji. W ciągu dnia wczorajszego doniesiono policji, że grupa członków związku Bismarcka znajduje się pod Hamburgiem, by **udać się na plac ćwiczeń wojskowych.** Policja obsadziła wszystkie dworce kolejowe i do wieczora aresztowała 80 członków tego związku. **Znaleziono przy nich pistolety i kastety.**

KOMUNIŚCI PRZECIWKO DR ZEIGNEROWI

Drezno, 26 listopada (AW). Pewną sensację wywołała tu wiadomość, że przeciw byłemu premjerowi saskiemu **Zeignerowi wnieśli również skargę i komunistyczni koledzy ministerjalni.** Oskarżyli oni Zeignera o **nieprawne nabycie większej ilości dewz,** których równowartość w markach niemieckich oceniają na 3.000 biljonów. Posiadanie tych środków płatniczych umożliwiło mu odbycie podróży do Szwajcarji już po jego dymisji.

PLĄDROWANIA W KOLONJI.

Berlin, 26 listopada. (AW). Według nadeszłych z Kolonji wiadomości, przyszło tam onegdaj do zamieszek i plądrowań, **których ofiarą padło około 28 sklepów.** Rozruchy przybrały takie rozmiary, że policja zmuszona została do użycia broni palnej. **Raniono przytem 10 osób.** Właściwem podłożem tych wykroczeń jest opłakane położenie bezrobotnych, którzy dla zademonstrowania swoich postulatów urządzili powyższe ekscesy. Podobne wiadomości nadchodzą i z Gladbeck, gdzie również miały miejsce starcia górników z policją. **Raniono przytem cały szereg osob, a zabito jedną.**

DONIOSŁOŚĆ UKŁADU Z PRZEMYSŁOWCAMI NIEMIECKIMI.

Paryż, 26 listopada (AW). Według wiadomości z Brukseli, również i tam zawarcie układu z przemysłowcami niemieckimi w okupacji francusko-belgijskiej uchodzi za wyraźny dowód kapitulacji i wywołało wielką radość. Fakt uchodzi w Brukseli nie tylko za objaw **definitywnego zakończenia biernego oporu, ale i za zapowiedź ostatecznej fazy rokowań reparacyjnych.** Obecnie bowiem nie stoi już nic na przeszkodzie rządowi niemieckiemu, aby nawiązał kontakt ze sprzymierzonymi **w sprawie uregulowania całokształtu problemu.**

AMERYKA WOBEC SYTUACJI W NIEMCZECH.

Paryż, 26 listopada (PAT). Jak „Journal" donosi z Waszyngtonu, rozważają w Ameryce program **otworzenia kredytu dla Niemiec, celem zapobieżenia klęsce głodowej w Niemczech.** Prezes Coolidge oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych śledzi uważnie rozwój wypadków w Niemczech, aby w razie potrzeby udzielić im pomocy.

STINNES KRÓLEM NAFTY.

Nowy Jork, 26 listopada (AW). Telegraphen Comp. donosi, że Hugo Stinnes założył w Ameryce nowe towarzystwo naftowe pod nazwą „Hugo Stinnes Paedreck Mining Oil Company". Kapitał zakładowy tej nowej instytucji Stinnesa wynosi 20 miljonów dolarów. Zadaniem jej będzie uzyskanie monopolu w handlu ropą na całym świecie. Dotychczas zapewnił sobie Stinnes **naftę z Teksas, w Meksyku, Rosji.** Towarzystwo Stinnesa zawarło już układ z towarzystwami Sinclaira, w sprawie eksploatacji źródeł naftowych w Angorze.

Strajk drukarski we Lwowie

Lwów, 26 listopada (AW). Wczoraj w nocy wybuchł tutaj strajk zecerów na tle nie uwzględnienia przez pracodawców postulatów pracowników zecerskich. Mianowicie pracodawcy zgodzili się na przyznanie zecerom wszelkich podwyżek w myśl norm statystycznych w bieżącym tygodniu, nie godzą się natomiast na ich żądania w sprawie uregulowania kwestji uposażeniowej do 4 stycznia włącznie. Niektóre dzienniki nie wyszły, niektóre zaś wyszły w objętości zmniejszonej. Niema nadziei rychłego załatwienia sporu.

Miljonówka

W sobotę przy ciągnieniu 4 proc. państwowej pożyczki premjowej wylosowano w Warszawie

Nr 1,063.615,

zakupiony w Poznaniu.

Dział ekonomiczny

DLACZEGO NASZE AKCJE NISKO STOJĄ?

Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska na naszych giełdach, zwłaszcza krakowskiej i warszawskiej, że w miarę spadku kursu marki polskiej ,spadają też w pewnych, dłuższych czasokresach i kursy efektów. Na wszystkich giełdach światowych spadek waluty jest niby sygnałem hauss'y na rynku akcyjnym. U nas wręcz przeciwnie.

Sprawa ta przestała być już kwestją giełdową, a stała się problemem ogólno-gospodarczym, wysoce niepokojącym, jeśli chodzi o przyszłość naszego przemysłu. Wszak akcje pierwszorzędne naszych przedsiębiorstw przemysłowych, czy górniczych, **spadły już do jednej piątej ich wartości i zagranica może je wykupywać po śmiesznej cenie 2— dolarów.**

Akcje „Zieleniewski" na przykład, których kurs w przeliczeniu wynosił z końcem lutego 1921 roku 80 franków złotych, w dniu 19 listopada 1923 roku można było kupić za 13 franków złotych. — W tymsamym czasie spadł kurs „Sierszy Górniczej" z 59 franków złotych na 12 franków złotych. Wymieniamy papiery, notowane na giełdzie wiedeńskiej, gdyż zestawienie z obcemi efektami, na tejże giełdzie notowanemi, przekonujemy się, że w tymsamym czasokresie papiery austrjackie utrzymały się na dotychczasowym poziomie kursów, akcje czeskie podniosły kurs, węgierskie zaś uzyskały nawet kurs półtrzecia razy większy.

Zauważyć zaś należy, że sytuacja w przemyśle wymienionych krajów nietylko nie doznała poprawy, lecz owszem, przedstawia się gorzej. Kapitał zakładowy przedsiębiorstw austrjackich został 6—10 razy powiększony i to nie dla celów inwestycyjnych, lecz tylko na spłatę długów bankowych. Widoki na przykład austrjackich fabryk, zwłaszcza wytwarzających wagony i maszyny, pogorszyły się znacznie i musiano bardzo ruch ograniczyć. Węgiel i drzewo muszą te fabryki sprowadzać z Polski, a drogie frachty kolejowe pozbawia ją je rentowności. Czechosłowacja cierpi znów, jak wiadomo, na hiperprodukcję przemysłową.

Natomiast zakłady Zieleniewskich, pracujące własnym niemal kapitałem i rozporządzające w kraju surowcem, które fabryki austrjackie od nas sprowadzać muszą, od dwóch lat nie powiększały kapitału akcyjnego i wogóle używają go i wszelkich nowych emisyj tylko na inwestycje, które znacznie rozszerzyły całe przedsiębiorstwo. Połączenie się z górnośląską „Friedenhütte" i „Wagonem" zrobiły z niego niby koncern przemysłowy, niezawisły nawet co do nabywania surowca.

Dlaczego więc te akcje tak ogromnie spadły? Z Wiednia otrzymujemy informacje, które winny zwrócić uwagę sfer rządowych. Według tych informacyj, mamy tu do czynienia z karygodną spekulacją, która, zorganizowawszy się u nas i w Wiedniu, obniża równocześnie kurs akcyj, aby, wykupiwszy je po śmiesznie niskiej cenie, po upływie kilku miesięcy, znów je wysłać z powrotem do kraju, ale już po cenie wyższej 4, 5 i 6 razy.

W tym celu rozpuszczają te grupy spekulantów różne alarmujące pogłoski, lub w usłużnych sobie organach prasy wiedeńskiej lansują takie sensacje, jak: „Polen marschiert nach Berlin", „Polen mobilisiert", „Russland mobilisiert gegen Polen" itp. Z każdego pociągu zaś, przyjeżdżającego z Polski do Wiednia, wysiada mnóstwo ajentów, z których każdy dźwiga wielkie pakiety polskich akcyj. Pakiety te przychodzą również pocztą.

Te praktyki spekulacyjne kwitły także na giełdzie praskiej i budapeszteńskiej, lecz wykryli je komisarze giełdowi i ministrowie skarbu położyli im kres zapomocą odpowiednich zarządzeń. Więc i w Polsce powinny banki i ministerstwo skarbu zorganizować akcję obronną przed tym wyzyskiem spekulacyjnym.

W SPRAWIE OBROTU DEWIZAMI.

Warszawa. 26 listopada (AW). „Gazeta Warszawska" donosi: Jak się dowiadujemy z ministerstwa skarbu, pogłoska podana przez jedno z pism, jakoby od jutra miały obowiązywać nowe przepisy o obrotach dewizami, opartych na zasadzie wolnego obrotu, jest przedwczesna.

* **ZJAZD KUPIECTWA POLSKIEGO NA ŚLĄSKU.** Donoszą z Katowic: W niedzielę odbył się tutaj zjazd kupiectwa polskiego z całego Śląska. Przybyło 75 delegatów z wszystkich okolic kraju. Obrady zagaił prezes polskiego związku towarzystw kupieckich na Śląsku p. Ficowski, wybrany marszałkiem zjazdu. Prezes Ficowski nakreślił zadanie zjazdu, którem ma być przegląd sił kupiectwa pod względem organizacyjnym, gospodarczym i narodowym. — Mowca podkreślił konieczność stworzenia polskiego narodowego handlu, któryby był chlubą naszego narodu. Omawiając sprawę uzdrowienia gospodarstwa, oświadczył marszałek zjazdu, że kupiectwo polskie odnosi się z całą sympatją do obecnego rządu życząc mu, aby sprawę sanacji stosunków gospodarczych jak najprędzej i jak najlepiej przeprowadził. Zjazd uchwalił między innemi następującą rezolucję: Zjazd kupiectwa polskiego na Śląsku stwierdza że obecne krytyczne położenie handlu wymaga jak najśpieszniejszego wprowadznia waluty stałej, ponieważ jednakże wprowadzenie jej wymaga dłuższego okresu czasu, należy więc oznaczyć pewien stały miernik dla kalkulacji obrotów kredytowych oraz fakturowania. Zarazem zjazd wyraża przekonanie, że sanacja stosunków gospodarczych nie nastąpi, o ile zasada cen restytucyjnych, opartych na stanie rynku wewnętrznego, jako jedynie sprawiedliwa nie znajdzie uwzględnienia u wszystkich władz centralnych.

* **WYSTAWA PRZEMYSŁU POLSKIEGO W BORDEAUX.** Konsulat honorowy Rzeczypospolitej polskiej w Bordeaux zawiadomił krakowską Izbę handlową i przemysłową, iż pragnie urządzić w swym lokalu w Bordeaux stałą wystawę próbek polskiego przemysłu. W odróżnieniu od podobnych projektów, nie będą przemysłowcy nasi w danym wypadku narażeni na żadne dalsze koszta poza wydatkiem na wysyłkę próbek do Warszawy względnie do Gdańska. Dalszy transport do Bordeaux odbędzie się na koszt konsulatu.

Kolekcje próbek z oznaczeniem pochodzenia, gatunku, ceny itd. nadsyłać należy na adres konsulatu do filji Domu spedycyjnego „Worms et Co" w Warszawie (Królewska 10) względnie na tensam adres w Gdańsku, Langemarkt 17.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Na rynku dewizowym i akcyjnym ruch duży. W stosunku do soboty i niedzieli waluty słabsze, w porównaniu z ostatniem zebraniem oficjalnem w dalszym ciągu mocno zwyżkowe. W obrotach, a zwłaszcza w wolnym obrocie znać było pewną rezerwę w związku z pogłoskami, które miały swe źródło w Warszawie, o rzekomem uchyleniu ograniczeń dewizowych, którym jednak, jak nam donoszą z Warszawy, ministerstwo skarbu zaprzecza.

Akcjami robiono żywo przy tendencji mocniejszej. Wszystkie niemal papiery z arbitrażowemi na czele, poprawiły kurs, choć były i słabsze. Podobnie na pogiełdzie: Gazy 20,000.000—21,000.000, Jaworzno drobne 20.000.000, grube 19,000.000, Chybi 7.500.000—7,600.000, Nafta Krosno 1.700—1,800.000, Len 425.000, Huta Krosno 200.000, Lokomotywy 350.000, Azot 170.000—175.000, Silesia 3,000.000, Garbarnia 1,900.000.

W obrotach bankowych robiono dolary 3,250.000 3,265.000, korony czeskie 93.000, Nowy York 3.240.000—3.250.000, Londyn 14,200.000, Zurych 565.000, Budapeszt 175.000, Wiedeń 46'30—46'40, Praga 94.000—95.000, Paryż 179.000—180.000, Amsterdam 1,220.000.

CEDUŁA KURSOWA

giełdy krakowskiej

dnia 26 listopada 1923 r.

	W tysiącach marek pol.	
	Notowania—żądanie	Transakcje
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przem.	400—450	400—430
Bank Małopolski	680—750	690—740
Ziem. Bank kred.	120—150	125—140
Powsz. Bank kred.	40—50	43—48
Bank Komercjalny	150—200	160—180
Bank zw. sp. zar.	2800—3100	2900—3000
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe	480—520	485—500
Impex	13—18	14—17.5
Pharma	270—300	280—290
Bracia Rolniccy	300—350	320—335
Polski Glob	7—100	85—90
Żegluga Polska	65—85	70—82
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski	11200—12200	11300—1200
Cegielski	550—620	590—600
Parowozy	225—275	235—240
Automotor	310—340	320—330
Trzebinia	370—420	375—400
Pocisk	280—32	300
Górka	10500—11200	10600—11000
Siersza	7000—7700	7200—7500
Tepege	2900—3 0	3000—3 00
Polska Nafta	200—240	205—215
Pokucie	275—325	300
[illegible]kos	3900—4200	
Strug	500—550	520
Syndykat koszyk.	1 0—140	1 0—130
Tłuszcze Trzebinia	2800—3000	2900—2975
Krakus	550—600	70—595
Chodorów	3800—42 0	3950—4000
Ćmielów	640—670	650
Elektrownia Siersza	100—130	115—117.5
Niemojowski	280—320	315
Kapelusze Myślenice	180—210	

GIEŁDA WARSZAWSKA. (26 listopada). Akcje Bandy dyskontowy 2900, Bank dla handlu Warszawa 2500, Bank dla handlu i przemysłu 600, drob. 625, Bank przem. Lwów 360—385—355, Bank kredytowy 800, Bank powsz. kred. 50—48, Bank małopolski 675 650, Bank zw. sp. zar. 2750—2775, Bank przem. Warszawa —, Bank związku ziemian 140—150, Bank zjed. ziem polskich 700, Bank handlowy Poznań 975, Bank współdzielczy 1650, Kijewski 2050—1900—1925, Cerata 125—140—135, Czersk 1725—1850—1750, III em. 725—760—750, Puls 250—215, Gosławice 950—1150—1125, VI em. 850—830, Wildt 235—255—245, Michałów 1150—950—1050, Cukier Warszawa 4550—4000—4450, Lazy 110—100, Częstocice 4150—4500—4300, Węgiel 4950—5150—5125—5150—5200—5125—5450—5300—5375—5900—5500—5700, drobne 6100—5900—6000, Drzewny przemysł 250—255—247'50, Lilpop 480, drobne 525—530, Cegielski 520—560—552—540, Ostrowiec 9600—10200—9000, Modrzejów 7600—7800, Ron Zieliński 570—600—525, Orthwein 190—210—195, Starachowice 2725—2000—2625, Rudzki 1200—1025—11000—9200 Parowozy 1275—1285—1175—1200—1350—1250—1350, drob. 1350 1340—1400, Zieleniewski 9800—11000—9200, Parowozy 250—260—255, V em. 205—225, Żyrardów 270.000—285.000—277.500, Zawiercie 340.000, Borkowski 320—440, Żegluga 215—170—192'50, Jabłkowscy 115—110—120, Elektryczność 1525—1690—1575, Polbal 80—85 Spirytus 1600—1500—1800—2200—2300, Haberbusch 3500—3200—3375, Polska nafta 205—210, Lenartowicz 52, Nobel 655—640—650, Siła i Światło 585—600—550, Browar Broveri 2750, Ćmielów 500—725—675, Chodorów 3560—3725—3700, Norblin 930—900—915—1000—1025, drobne 1300, Spiess 725—700—725, Belpol 40, Trzebinia 350, Kabel 725—625—650, Leśny przemysł 90—100—110, P. T. E. 170—165—175, Maszyny rolnicze 270, Unja 6500—6350, Pelus 500—480—490, Ursus 550—700, Syndykat rolniczy 1525—1350, Martens 450—500, Fitzner i Gamper 6200—6650, Leszczyński 7000—6800, Klucze 635—690—650, Korek 80—65, Suchedniów 2500—2450.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. —, frank złoty w kupnie 632.500, miljonówka 3600, bony złote 475.000 515.000—510.000, pożyczka złota 5,000.000—5,100.000 5.000.000.

Czeki: Belgja 151.300, **sprzedaż 150.800, kupno** 149.800, Holandja 1.235.000, **Praga 94250**, Londyn 14,250.000—14.200.000, sprzedaż **14.330.000**, kupno 14.050.000, Nowy-York 3,250.000, **sprzedaż** 3.280.000 kupno 3.220.000, Paryż 177.200, **sprzedaż 179.**880, kupno 175.400, Szwajcarja 568.100, **sprzedaż** 573.600, kupno 562.600, Wiedeń 45'85, **sprzedaż 46'35, kupno 45'35.**

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (26 listopada). Berlin —, Holandja 218, Nowy York 577'50, Londyn 2531, Paryż 31'15, Medjolan 24'82, Praga 16'72¼, Budapeszt 0'03, Bukareszt 2'77, Belgrad 6'50, Sofja 4'45, Warszawa —, Wiedeń 0'0080¾, austr. korona stemplowana 0'0081.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

✝

Feliks Stępniowski

emer. urzędnik salinarny

przeżywszy lat 63, po długich i dolegliwych cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Wieliczce w niedzielę, dnia 25 listopada 1923 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Wieliczce odbędzie się we wtorek, dnia 27 b. m. o godz. 3½ po południu, na który-to obrzęd w głębokim smutku pogrążona rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych, Kolegów Zmarłego i pobożną Publiczność.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we środę, dnia 28 listopada br. w Wieliczce.

Józef Nesselroth

kupiec

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 41.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim we wtorek dnia 27 listopada 1923 o godz. 2½ po południu, o czem zawiadamiają w smutku pozostali

Żona, dzieci i rodzina.

PRZEWODNIK PO KRAKOWIE

Wawel i muzea.

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach. **Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystji. **Muzeum Narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otwarte jest codziennie od godz. 10—2. **Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, ul. Wolska 19,** wraz z lapidarjum, otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od godz. 10—2. **Dom i muzeum Jana Matejki,** ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od 10—2. **Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI w., w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób). **Wieża Marjacka** w lecie otwarta codziennie od godz. 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. **Muzeum Czartoryskich,** Pijarska 6, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadną święta. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** Smoleńsk 9, tel. 1339, otwarte od 10—1. **Muzeum etnograficzne,** na Wawelu otwarte codziennie. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1, tel. 8, otwarta codziennie od godz. 10—4. **Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej** ul. Straszewskiego 28, wstęp wolny od godz. 9—1 i od 3—6.

Władze:

Województwo ul. Basztowa L. 26, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3554; godziny przyjęć: starosta od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—3. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 2458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Kruppicza L. 34, telefon 458; godziny urzędowe: od 8—3. **Izba skarbowa** (władza skarbowa II instancji na województwo krakowskie) ul. Hołclów l. 2, II p., telefon Nr 225. Prezes Izby przyjmuje strony codziennie od godziny 12—1 z wyjątkiem niedziel i świąt; w biurach godziny dla stron od 11—1.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 13. Rządca drukarni L. K. Górski.